Wyścigi

Tomek i Romek to dwaj mali chłopcy. Obaj bardzo lubili bawić się samochodami. Były wśród nich samochody wyścigowe, ciężarówki, był wóz strażacki, policyjny i pogotowie. Były większe, mniejsze, nakręcane i ciągane. Obaj mieli ich bardzo dużo. Gdy się spotykali, zawsze urządzali wyścigi. Tak też było i tym razem. Chłopcy spotkali się w piaskownicy. Chociaż większość dzieci przychodziła tutaj, by pobawić się w piasku, polepić babki, pokopać dołki, to Tomek i Romek przygotowywali tor wyścigowy. Na piasku wyznaczyli trasę. Było na niej dużo zakrętów. Były też górki i dołki. Gdy skończyli, rozpoczął się wyścig. To był wyścig terenowy. Samochód Tomka, czerwona terenówka, wyszedł na prowadzenie. Niestety już na pierwszym zakręcie wypadł z trasy. To była okazja dla zielonej terenówki, samochodu Romka. Jechał dużo wolniej i ostrożniej. Mógł wyprzedzić samochód Tomka. On jednak zatrzymał się, by sprawdzić, czy nie trzeba udzielić pomocy. Pomógł koledze wrócić na tor. Razem ruszyli w dalszą trasę. Przed nimi było ogromne wzniesienie, co za nim będzie, tego nie widać. Samochód Tomka przyśpiesza, tak jak by to było nie wzniesienie, ale skocznia. Rzeczywiście tak się stało. Samochód wybił się i podskoczył do góry. Przez pewien czas leciał w powietrzu. Skręcać wówczas nie był w stanie, a za wzniesieniem był zakręt. Tomek, gdy wylądował, był już za zakrętem. Trafił do rowu, co gorsza jego samochód dachował. Romek w tym czasie dużo wolniej na szczyt wzgórza wjechał. Z góry widział wszystko dokładnie. Kraksa Tomka wyglądała poważnie. Pośpieszył z pomocą. Trzeba było liną samochód z powrotem na tory ściągnąć. Na szczęście uszkodzeń nie było poważnych, wyścig można było kontynuować. Znowu ruszyli razem. Długo jednak tak nie ujechali. Tomek, jak zwykle zaczął przyśpieszać, koniecznie chciał prowadzić. Tymczasem na drodze przed nimi coś dziwnego się dzieje. Wokół jakieś łopatki powbijane. Ach wiem, to roboty drogowe. Romek chciał krzyknąć do Tomka, by uważał, bo mogą być utrudnienia. Niestety, nie zdążył. Samochód Tomka wpadł do wielkiej dziury. Najwyraźniej jakieś dzieci przed chwilą ją wykopały. Dziura była tak ogromna, że samochód Tomka schował się w niej cały. Romek wyhamował, popatrzył na dół. Wyciągnąć kolegi sam nie da rady. Tym razem potrzebna będzie pomoc innych. Na szczęście inne dzieci z łopatkami się zeszły. Przyjechała też wielka ciężarówka. Wszyscy kopali dzielnie. Ciężarówką piasek wywozili, aż do samochodu się dokopali. Dopiero teraz się okazało, że urwało mu się jedno koło. Dalsza jazda była niemożliwa. Tomek był w rozpaczy. Jego piękny samochód jest uszkodzony. Dla niego wyścig jest już zakończony. Romek miał pomysł, by kolegę poratować. Poprosił dzieci, by załadowały samochód Tomka na ciężarówkę. Gdy wszystko było gotowe ruszyli w dalszą drogę. Ciężarówka jechała powoli, bardzo ostrożnie, być może dlatego, że nie kierował nią Tomek. Do mety był już tylko kawałek, do pokonania został ostatni prosty odcinek. Ciężarówka ciężka, wolno się wlokła. Terenówka Romka była dużo lżejsza. Mogła przyśpieszyć i odnieść zasłużone zwycięstwo. Jednak samochody przez cały czas jechały razem i tak do mety dojechały.
Z bajki tej płynie morał taki: Śpiesz się powoli, uważaj na innych, pomóż im w potrzebie. Dzięki temu wygrasz wyścigi i przyjaciół zjednasz sobie wielu.

Rafał

wydrukowano dnia: 11.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026